

Nr: 67.
Poniedziałek.
D. 19^o Marca.

KURJER WARSZAWSKI.

Wspomnienia.

Katarzyna z Opalińskich żona Kró-
la Stanisława Leszczyńskiego; umarła 1744.

NOWOSCI WARSZAWSKIE.

Lubo wiosna dopiero zaczyna się poju-
trze, jednak dzień wczorajszy, tak był przy-
jemny, ciepły i pogodny, że znaczna część
mieszkańców stolicy, udała się po między Aleje
i do Ogrodów. Ulice napępniały się osobami
wszelkiego stanu i wieku; Parada wyjskowa
na Placu Saskim, licznych sציagnęła widzów.
Wiejska kawa była natłoczona; z goła zdawało
się, iż już lato mamy, bo nawet w Teatrze tak
jak wlecie, nie wielu znajdowało się słu-
chaczy.

Wczoraj około południa, Wisła zaczęła
puszczać; nie jest jeszcze zupełnie z lodów
oczyszczoną, lecz Komunikacja z Pragą przer-
waną została. Około Kozienic, Pulaw i Gó-
ry, niezmierne są lody i zatory; czynią tu
wszelkie przygotowania do zabezpieczenia
brzegów.

Już wczoraj, jako w Wilją S. Józefa, w
wielu domach odbyły się r maite zabawy, a
wlokalu pod Kopciuszkiem, było Kasyno. D
licznie odwiedzają Józefów, i wiele ślubów mał-
żeńskich dziś będzie zawartych. Jeden z na-
szych Poetów, miał napisać 72. powinszowań
na dzisiejsze imieniny i zasłubiny, a każde
inne.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

z Neapolu 18. Lutego.

Dzienniki Neapolitańskie, zapełnione
są energicznymi odezwaniami do narodu i do woj-
ska. O to są niektóre wyjątki; „Waleczni wo-
jownicy! Nie czujecie, jak się męstwo w
sercach waszych podwaja, w miarę niebezpie-
czeństw ojczyźnie waszej grożących? Zamach
okropny zagraża konstytucji waszej. Nie masz
tu środka wojownicy! Konstytucja musi zwy-

ciężyć, albo naród Neapolitański, wieczną o-
kryje się niesławą. Wszyscy współobywatele
czekają chwili, aby wesprzeć usiłowania wa-
sze. Nie masz między współziomkami waszemi
żadnego, któryby w tej chwili niebezpieczeństw
i chwały, życie swoje miał gnusną i haniebną
bezczynością znieslawić. Jakże nieszczęśli-
wym byłby ten, któryby nie mógł kiedyś śmia-
ło i rzetelnie, dzieciom i wnukom swoim po-
wiedzieć. „ I ja walczyłem, kiedy niebezpie-
czeństwo wolności naszej groziło! — I ja
byłem obecny w owym dniu, kiedy oręż Nea-
politański przemógł Nieprzyjaciela naszego;
przelewałem krew moją za Ojczyznę, za Kon-
stytucją, i za tego wspianalego Xiążęcia, któ-
ry ją zaprzysiągł.“

General P epe taką ogłosił odezwę, do
podwładnej sobie milicji; „Pracimem było u-
miarkowanie nasze! Mimo uszanowania nara-

du dla prawego Króla, mimo niewzruszonej zasady, którąśmy postanowili, aby jednej kropli krwi obywatelskiej nie przelać, zagrożeni jesteśmy niespodziewaną wojną. Prawo narodów zabezpieczało nam pokój; ale dziś potęga kilku, zajęła miejsce prawa narodów. Dobry nasz Król, który po dwa razy Konstytucję zaprzysiągł, p'zymuszony został nie tylko ją odwołać, ale razem zezwolić na osadzenie obcem wojskiem ojczyzny, i tym sposobem odjąć nam nadzieję odzyskania swobód naszych... Lecz chwila wojny, jest chwilą naszej chwały. Ludy nie mogły być wytepiene. Dosyć mamy siły, aby całą Europę odeprzeć, jeżeli cała Europa przeciwko nam powstanie. Położenie kraju naszego, tak jest szczęśliwem, iż ani wątpić o pomysłnym skutku obrony, możemy. Dano nam do wyboru, zwyciężyć, lub dzieci nasze, pod jarzmo podwójne, wewnętrzne i zewnętrzne oddać; — a któż jest tak gnuśnym pomiędzy nami, któryby tę hańbę przeczodził? — Ludy Neapolu, co się dobrowolnie dla Ojczyzny uzbrajacie! Ojczyzna, ta matka wasza, powołuje was do broni! Okropne skutki gwałtów, już nawet i tym obrzydły, których

są dziełem; żelazo drży w ich dłoni: święta wiara Ojców, zapala serca współziomków naszych, ona potępi sprawców naszych nieszczęść. Bóg i majestat jego, wyższym jest nad Królów i obłudnych ich doradców. P strach poprzedzi szeregi wasze; samo wasze imię zatrwoży Europę, a zwycięstwo wszędzie ścigać was będzie. Każdy z was, stanie za ściami gnuśnych przychodniów, których przemoc w schronienie Marjuszów i Porcjuszów prowadzi, aby za dumę kilku możnych walczyli. W krótkie zabłyśnie dzień upragniony, co was do walki i razem do sławy powoła. Dzień ten, będzie dniem zwycięstwa dla was, i zapewni nam trwałość tych swobód, które dziś już szczęście nasze stanowią.“

GH.

Wzruszającą jest mowa Prezesa Parlamentu, którą pierwsze posiedzenie lżby zgabił: „ Najusilniejszym było staraniem deputacji nieustającej, rzekł: aby trwałość Konstytucji naszej, która nieśmiertelną być musi, ubezpieczyć i powszechne dla niej ziednać poważanie... Zdawało się, iż słuszność sprawy naszej, przewyżczy wszystkie przeszkody, a szlachetne i umiarkowane postępowanie nasze, oddali od nas zamachy cudzoziemskich mocarstw. Wznosząc ołtarz sprawiedliwości w granicach Państwa naszego, mniemaliśmy, że tem samem oddalemy wszelkie niebezpieczeństwa i wszelką napaść od drogiej ojczyzny. Ale niewinność

nie wystarcza do obrony narodu: aby skutecznie kraj sprawiedliwych ocalić, potrzeba żelaznego muru, któryby był z serc mieszkańców utworzonym: Zagrzniała burza z północy i zwłtliła pokój wolnego i niewinnego ludu: W naszych więc granicach, ma być rozstrzygnięta wielka sprawa, sprawa Europy całej. Wszystkie oświecone Rzady, wszystkie ludy ucywilizowane, staną na naszej stronie: a jeśli nieczynnymi i z własnem niebezpieczeństwem gnuśnymi widzami, w tej nierównej walce być wola, niechże i tak będzie! co do nas, my polegamy zupełnie na ludzkości i słuszności zamiarów naszych, na sile i jedności wszystkich synów ojczyzny... Często się duży okręt, na małej skale rozbije. Jużto nieraz szeregi garstki wolnych obywateli, zdolaly zniszczyć potęgę i zetrzeć dumę największych mocarstw świata! Nie pragnęliśmy nigdy wojny, aniśmy dali do niej powodu; ale siłę odeprzemy siłą. Bronić będziemy najświętszych swobód naszych: Praw, niepodległości i konstytucji. „

Książę Rejent zjednał sobie powszechne zaufanie. Ani wątpić, można, iż jest najszczęśliwym dla sprawy Narodu przywiązany. Kiedy wzywał Parlament do narady nad deklaracją Króla i Ojca swojego, zakończył odezwę temi rozczulającemi wyrazami: „ Co do mnie, wierny wykonanej przysiędze, nie odłączę nigdy losu mojego, od losów ukochanego Narodu.“

z Lizbonny d. 18. Lutego.

Odebrano urzędową wiadomość w Lisbonie, iż dnia 28. Stycznia, ogłoszoną została na wyspie *Madeira*, przez lud i wojsko, nowa konstytucja.

G. B.